



Rodzina Szkaplerzna w Czernej

Okryci szatą Maryi



tekst

MONIKA ŁACKA

redaktor wydania

W ostatnich miesiącach zauważam dziwną prawidłowość: gdy trzeba opracować plany zagospodarowania przestrzennego jakiegoś spornego miejsca, na pierwszym planie stawia się dobro chronionych obszarów Natura 2000. Bardzo cenię piękno przyrody, ale nie posuwajmy się do granic absurdu. Czy ludzie mają zamieszkać w rezerwacie, aby uniknąć niebezpieczeństwa powodzi? I czy dopiero zatopienie zabytkowej architektury, a w konsekwencji awantura pt. szukanie winnego, nauczyły tych winnych rozsądku? Szczegóły na str. III.

Rzesze pielgrzymów w różnych stron Polski przybyły 18 lipca do Czernej na **XI Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej**, które odbywało się pod hasłem: „Kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie”.

Najpierw uczestniczyli w animacji muzycznej, w czasie której modlono się także za kapłanów, a po niej wysłuchali konferencji ascetycznej, nawiązującej do hasła tegorocznego spotkania. Następnie Mszy św. przewodniczył ks. bp Józef Guzdek. W homilii, nawiązując do tegorocznego hasła duszpasterskiego („Otoczmy troską życie”), zwrócił on uwagę na wartość rodziny. Podkreślił, że jedynie dojrzałe ojcostwo i macierzyństwo może być załącznikiem



Szkaplerz wyraża pragnienie naśladowania Maryi, Jej stylu życia i cnot, szczególnie cnoty czystości, przeżywanej według własnego stanu

każdego powołania, w tym również kapłańskiego i zakonnego.

Po południu rozpoczęła się uroczysta celebrowanie nałożenia szkaplerza i nabożeństwo eucharystyczne z odnowieniem przyrzeczeń szkaplerznych. Szkaplerz jest znakiem wyrażającym macierzyńską miłość

Maryi oraz przyjęcie i odwzajemnienie tej miłości przez tego, kto go nosi. Osoby świeckie przyjmują szkaplerz w postaci dwóch prostokątnych kawałków materiału połączonych tasiemką i opadających na piersi i plecy.

io

Przejazd (anty)promocyjny



PODHALE. Na podróż fasiałami z Krakowa do Zakopanego raczej trudno będzie znaleźć dużo chętnych

Sentymentalna podróż z Krakowa do Zakopanego odbyła się 18 i 19 lipca. Na dwóch fasiałach (specjalnych wozach) zasiedli m.in. aktorzy Teatru Off Tatrzańskiego, którzy na czas podróży przeobrazili się w XIX-wiecznych mieszkańców Małopolski. Po drodze niecodzienni letnicy zatrzymywali się na wielu przystankach, gdzie dokonywano m.in. zmiany koni. Nocleg zorganizowano w Rabce. Pomysłodawcy akcji – m.in. Urząd Marszałkowski, Biuro Promocji Zakopanego, Związek Podhalań i samorządowcy – chcą przywrócić modę na inne niż samochodem podróżowanie pod Tatry. Pomysł wydaje się dość dziwaczny, obserwując zwłaszcza miny kierowców, którzy musieli stać w kilometrowych korkach, przepuszczając XIX-wieczne fasiały.

W rocznicę Grunwaldu



KAROL ZIELIŃSKI

Chorągiew Wielkiego Mistrza, mniejsza, pod którą walczyli znaczniejsi rycerze zakonu i rycerze zaciężni z różnych części Niemiec

WAWEL. 599 lat od bitwy pod Grunwaldem Zamek Królewski na Wawelu ogłosił, w jaki sposób zamierza upamiętnić jej 600. rocznicę. To właśnie tu przez wieki istniała

tradycja świętowania zwycięstwa Władysława Jagiełły nad Krzyżakami. 15 lipca 2010 r. na zamku zostanie otwarta wystawa pt. „Na znak świętego zwycięstwa”. Szczególną atrakcją ma być rekonstrukcja 56 chorągwi krzyżackich, zdobytych pod Grunwaldem. Obecnie nad projektem pracuje już 9 specjalistów z Zakładu Konserwacji Tkanin Zamku Królewskiego na Wawelu. Podstawą jest barwiony na kolory z epoki jedwab z Milanówka. Eksperci zdobią chorągwie dekoracją malarską i złoceniami, a wycięte według rozrysowanych kartonów herby scalane są z tłem metodą aplikacji wszywanej. Gotowych jest już dziewięć malowanych porpców (m.in. mniejsza chorągiew wielkiego mistrza, pod którą walczyli znaczniejsi rycerze zakonu i rycerze zaciężni z różnych części Niemiec, a także dwustronna chorągiew Inflanctyków, którą prowadził Teodoryk von Croe, marszałek inflancki). **mf**

U stóp Tatr

KONCERTY. Zapraszamy do udziału w kolejnej odsłonie cyklu koncertów w ramach X Międzynarodowego Festiwalu Organowego, który odbywa się w stolicy polskich Tatr. W piątek 31 lipca o godz. 20 na Krupówkach (w kościele Najświętszej Rodziny) wystąpią: Florian Wilkus (organy/Berlin), Marcin Wolak (bas, baryton/Kraków) oraz Michał Dziadkowiec

GOŚĆ
pod
patronatem
„Gościa”

(akompaniament/Zakopane). W programie m.in. utwory: F. Mendelssohna, G. Cacciniego, F. Schuberta i C. Francka. Z kolei w niedzielę 2 sierpnia o godz. 20 w Sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach wystąpią Jarosław Ciecierski (organy/Olsztyn) i Magdalena Karolak (obój/Poznań), którzy zagrają utwory: J.S. Bacha, J. Haydna, P. Bruna i M. Ravela. **mf**

Nowy stadion Cracovii

KRAKÓW. Rozpoczęły się pierwsze prace modernizacyjne stadionu Cracovii. Plany zakładają zbudowanie nowoczesnego obiektu, mogącego pomieścić 15 tys. widzów. Pod trybunami powstaną sklepy i punkty usługowe, a także miejsce na zaplecze dla zawodników oraz przestrzeń dla kibiców. W przyszłości na nowym obiekcie Cracovii będą mogły odbywać się imprezy masowe i koncerty. Konstrukcja trybuny od strony ulicy Kraszewskiego będzie pozwalała na jej częściowy demontaż, tworząc miejsce pod scenę. Od strony

ulicy Kałuży zaprojektowano plac z dojściem do stadionu, który na co dzień ma być ogólnodostępną publiczną przestrzenią, zaś od strony ulicy Dunin-Wąsowicza będzie zlokalizowany parking. Obiekt – według zapewnień architektów – nie będzie przesłaniał widoku z Kopca Kościuszki na Wawel ani z Błoni w kierunku Sikornika. Koszt całej inwestycji wyniesie 157 mln zł. W tegorocznym budżecie miasta zabezpieczono na ten cel 35 mln zł. Główna część stadionu ma być gotowa już jesienią 2010 r. **io**

Kolarze na start

MAŁOPOLSKA. Już 2 sierpnia w Warszawie wystartuje 66. rajd Tour de Pologne, którego tegorocznym partnerem jest „Gość Niedzielny”. Patronat honorowy nad imprezą objął prezydent RP Lech Kaczyński. 7 sierpnia kolarze dotrą do Niedzicy, by następnie przejechać przez podhalańskie miejscowości: Łapsze Niżne, Łapsze Wyżne, Łapszankę, Jurgów, Brzegi, Bukowinę Tatrzańską, Murzasichle i Głodówkę. Metą tego etapu będzie Zakopane. 8 sierpnia w Rabce wystartuje ostatni etap, by przez Mszanę Dolną, Kasinę Wielką, Tymbark, Limanową, Rozdziele, Łapanów, Gdów i Wieliczkę dotrzeć do finałowej mety w Krakowie. **mf**



Wielki Finał Tour de Pologne odbędzie się w Krakowie

Hydranty pod kontrolą



PIOTR RAYSKI-PAWLIK

Nowotarscy strażacy sprawdzali hydranty w okolicach jednego z supermarketów i kościoła pw. św. Królowej Jadwigi na os. Bór

NOWY TARG. Po kilku ostatnich większych pożarach w stolicy Podhala i problemach z dostawą wody za pośrednictwem sieci hydrantów, strażacy zdecydowali o przeprowadzeniu kontroli wszystkich punktów poboru wody na terenie miasta. Podczas pożaru jednego z hipermarketów akcja gaśnicza przedłużyła się i była utrudniona m.in. z powodu niesprawnych hydrantów. Wodę musiano pobierać z rzeki. – Nie możemy już dopuścić do sytuacji, kiedy podczas akcji

gaśniczej zaczyna brakować wody, bo okoliczne hydranty nie działają – mówi jeden z nowotarskich strażaków. **jj**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Koniec z wawelskimi ciemnościami

I stała się jasność

Królewskie wzgórze wreszcie wyłoniło się z półmroku.

14 lipca Wawel załśnił pełnym blaskiem.

Nowa iluminacja kosztowała miasto prawie 2 mln zł.

KAROL ZIELŃSKI



Serce Krakowa w końcu doczekało się należytego oświetlenia

O tym, że najważniejsze miejsce Krakowa od wielu lat pogrążone jest nocą w egipskich ciemnościach, pisaliśmy wielokrotnie. Zainstalowany na początku lat 90. XX w. system oświetlenia od dawna nie spełniał nawet ówczesnych standardów iluminacji zabytków. Na nowy, zgodny ze światowymi wymogami w zakresie przestrzennego kształtowania architektury za pomocą światła, trzeba było poczekać prawie 20 lat...

Ciemności nie widzę!

Start inwestycji opóźnił się najpierw z powodu braku pieniędzy, a następnie przez protest jednej z firm uczestniczących w przetargu. Ostatecznie jednak wygrała go firma BTH Technlight z Częstochowy (polski przedstawiciel włoskiej firmy Disano Illuminazione), realizująca projekty iluminacji w całej Europie. Pozwolenie na budowę pojawiło się w kwietniu i wkrótce ruszyły prace, które trwały do końca czerwca. Ich efektywność zależała głównie od władz Krakowa – projekt iluminacji trzeba było dostosować do ściśle określonych wymagań konserwatora zabytków, a reflektory musiały zostać rozmieszczone u stóp wawelskiego wzgórza na terenie miejskim. W końcu jednak mieszkańcy Krakowa oraz turyści mogą odetchnąć z ulgą, bo słowa: „Ciemność, widzę ciemność!”, wypowiedziane niegdyś przez Jerzego Stuhra w filmie „Seksmisja”, przestały na Wawelu być aktualne.

Ciąg dalszy nastąpi

Gra świateł i barw o różnym natężeniu, rozjaśniająca siedzibę polskich królów, jest możliwa dzięki 520 jupiterom, połączonym prawie 13 kilometrami kabli. Zamontowano również kilkunastometrowe maszty i słupy oświetleniowe, a także dwa nowe punkty zasilania. Instalacja jest energooszczędna.

Najlepiej widoczne, z racji największej wartości zabytkowej, są teraz katedra i Zamek Królewski. Symbolicznie zaakcentowane światłem są także ich wieże. Mocne oświetlenie rozjaśnia też trzy punkty wysokościowe wawelskiego wzgórza, a więc baszty: Lubranek, Sandomierską i Złodziejską. Słabiej doświetlono pozostałe obiekty. Nowa iluminacja będzie dobrze widoczna z trzech stron: zachodniej, czyli z bulwarów wiślanych, wschodniej (od ulic Grodzkiej i św. Gertrudy) oraz północnej (od Plant oraz ulic Podzamcze i Kanoniczej). Skoordynowano ją z oświetleniem ulicznym Powiśla, Podzamcza, ulic Grodzkiej i Bernardyńskiej.

To nie wszystko – do końca września z wawelskich ciemności wyłonią się też bulwary wiślane na odcinku od mostu Grunwaldzkiego do mostu Piłsudskiego. Koszt tej inwestycji wyniesie ok. 580 tys. zł. **mi**

■ R E K L A M A ■

ŻYLAKI

Antiveron® Dr Beta

Do nabycia w aptekach, sklepach medycznych oraz bezpośrednio u producenta

Caly asortyment wyrobów Dr Beta do nabycia w sklepach:

Kraków:
 - Naturalny Sklepik, ul. Krupnicza 8
 - Aloes, ul. Madańskiego 17
 - Sklep Medyczny-Rehabilitacyjny, ul. Starowiłna 45
 - Natura, ul. Zamenhofska 1
 - Sklep Natura, ul. Krupnicza 21
 - Sklep Cud, ul. Mały Rynek 4
 - Salon MAGMED, ul. Oliszańska 7A

ŻEL DO NÓG ZE SKŁONNOŚCIĄ DO ŻYLAKÓW z olejkami geraniowym i cyprysowym

- Widocznie zwęża i obkurcza żyłaki
- Działa przeciwbólowo i łagodzi napięcia
- Zmniejsza obrzęki, stymuluje krążenie
- Rozjaśnia i nawilża skórę
- pH neutralne dla skóry
- Pojemność 110 ml i 500 ml

Producent: Pollena-Aroma Sp. z o.o., tel. (022) 811 42 21 w. 120
 03-115 Warszawa, ul. Klasyków 10 fax (022) 811 42 75
 e-mail: rynkowa@pollenaaroma.com www.drbeta.pl

Niebezpieczne dorzecza górskich rzek

Wszyscy umywają ręce

Oddany niedawno most w Krempachach na rzece Białce to jedynie kropla w morzu potrzeb związanych z regulacją tego **górskiego potoku, który stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla mieszkańców i niezwykle cennego zabytku – drewnianego kościółka w Dębnie Podhalańskim.**

Po ubiegłorocznej powodzi w rejonie Nowej Białej, gdzie Białka wystąpiła z brzegów i zalała wieś, koryto potoku umocniono. Zajął się tym Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej (RZGW). Na pozostałych odcinkach Białka jednak pozostaje nieujarzmiona.

– Od roku Białka płynie nowym korytem, które utworzyły sobie podczas ostatniej powodzi. Wystarczyłoby przejechać tu ciężkim sprzętem i spowodować, że Białka wróci do starego koryta – mówi stanowczo Andrzej Warmuz, sołtys Dębna. Obawia się również o losy zabytkowego kościoła parafialnego, który jest wpisany na światową Listę Dziedzictwa Naturalnego i Kulturowego UNESCO.

Plany i nic więcej

W sprawie regulacji dorzecza Białki sołtys wsi monitorował u wielu instytucji, jednak wszyscy umywają ręce, mówiąc, że są opracowywane plany i wkrótce ruszą prace. – Takie zapewnienia słyszę dokładnie od roku – mówi Andrzej Warmuz.

Jak wyjaśnia Tomasz Sądag, zastępca dyrektora RZGW



Podczas ulewnych deszczów mieszkańcy domów położonych w dorzeczu Białki spoglądają na ten górski potok z niepokojem. Oby nie powtórzyła się sytuacja z 1997 i 2008 r. (na zdjęciu)

w Krakowie – w celu zapewnienia bezpieczeństwa przeciwpowodziowego miejscowości położonych w dolinie potoku Białka, w tym miejscowości Dębno, należy wykonać bardzo szeroki zakres prac. RZGW przygotowuje program ochrony przeciwpowodziowej doliny potoku Białka, obejmującego m.in. Dębno Podhalańskie. Niebawem zostanie ogłoszony przetarg na wyłonienie wykonawcy opracowania. – Zakładamy, że program opracowany zostanie do końca 2009 roku – wyjaśnia Tomasz Sądag.

Problem w tym, że nawet gdy program będzie gotowy, mogą pojawić się trudności z jego realizacją. RZGW nie ma na ten cel pieniędzy. Limit środków finansowych na utrzymanie wód i usuwanie skutków powodzi dla RZGW w Krakowie w ostatnich latach praktycznie uniemożliwia podjęcie jakichkolwiek robót na rzekach i potokach będących w jego administracji, w tym również na potoku Białka.

Wydłużone procedury

Zdaniem Andrzeja Warmuza, RZGW celowo opóźnia decyzje związane z podjęciem jakichkolwiek prac. – Jedyne, co nam radzą, to starać się o odszkodowania. Tak było np. po ubiegłorocznej powodzi – mówi sołtys wsi Dębno. Dodaje, że przyznanie odszkodowania za zalaną ziemię oznacza, że nie można jej już uprawiać, a grunt przechodzi na rzecz RZGW.

Dodatkowym czynnikiem wydłużającym całą procedurę jest fakt, że chodzi o obszary objęte programem Natura 2000. Nakłada to na inwestora obowiązek uzyskania szeregu pozwoleń i decyzji administracyjnych, w tym przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko, i wpływa zarówno na zakres, jak i termin realizacji planowanych robót.

Mieszkańcy terenów przyległych do środkowego biegu Dunajca obawiają się wprowadzenia na nich nowych specjalnych obszarów ochrony siedlisk sieci Natura 2000. Podkreślają, że wówczas

ważniejsze staną się zwierzęta i rośliny, a im przyjdzie mieszkać w rezerwacie. – Będą go zwiedzać zagraniczne wycieczki, przy okazji nas oglądając niczym eksponaty! A co się stanie, gdy znowu wyleje Dunajec? Nie będzie nam nawet wolno się bronić? – zastanawia się Andrzej Warmuz.

Natura nad człowieka

– Od 2006 roku, w skali całego kraju, były robione inwentaryzacje terenów wyznaczonych do ochrony w ramach Natury 2000. Wykonało je 16 zespołów ekspertów, w sumie 350 osób – przekonuje jednak Anna Liro, dyrektor departamentu obszarów Natura 2000 z Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie. Zapewnia, że to właśnie specjaliści zdecydowali, gdzie jest za mało obszarów dla danych gatunków chronionych. Podkreśla, że organizowane były spotkania z samorządami. Anna Liro twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby nie były uwzględniane uwagi ludności i samorządowców w konstruowaniu programu Natura 2000. Przypomina też, że teraz Polska wchodzi w erę zintegrowanego rozwoju i powinna czerpać z doświadczeń Zachodu. To tam wyregulowano rzeki, tymczasem wcale nie ograniczyło to powodzi. Uregulowane koryto przyspiesza bowiem tylko spływ wody. Teraz panuje więc nowy trend – powrotu do natury. Okazuje się bowiem, że kiedy zachowany jest niezamieszany obszar powodziowy, a rzeka ma miejsce, by wylewać, to z nadmiarem wody radzi sobie sama. Ma też zdolności samooczyszczania, jeśli nie buduje się na niej zapór i przegród, dlatego kaskadowanie Dunajca, o którym mówiono niedawno na spotkaniu w RZGW, byłoby zabójstwem dla tej rzeki.

W całej sprawie urzędnicy zapomnieli chyba o tzw. zdrowym rozsądku i prawdziwym dobru mieszkańców, zamieszkujących dorzecze Białki i Dunajca, o które troszcza się tylko w słownych deklaracjach.

Jan Głabiński



JAN GŁĄBIŃSKI

Szkoda, że PKP Cargo – właściciel skansenu w Chabówce – zawiesił regularne przejażdżki pociągami retro

Stacja Wakacje – skansen Chabówka

Podróż nie byle jaka

Zaczarowany pociąg, tajemnice lokomotywy, sekrety podziemnego schronu, podróż z klasą – to wybrane zajęcia w ramach akcji „Pociąg do pociągów”, trwającej aż do końca września w skansenie kolejowym w Chabówce.

Wszystkie zajęcia odbywają się wyłącznie po wcześniejszym ustaleniu terminu, w dowolny dzień tygodnia, w godzinach otwarcia skansenu – od 7.00 do 19.00.

Nie tylko technika

– Poprzez naszą akcję chcemy uświadomić wszystkim uczestnikom, że kolej to nie tylko to, co związane jest z techniką – wagony, parowozy, sieć trakcyjna itd., ale przede wszystkim dużo innych zjawisk i doświadczeń. Warto je pokazać w atrakcyjny sposób. Muzeum techniczne, jakim jest skansen w Chabówce, daje taką możliwość. Oto odwiedzający je młodzi ludzie wcielają się np. w XIX-wiecznych podróżników. Przygotowują bagaż, poznają realia przemieszczenia się w tamtym czasie – opowiada Katarzyna Mańko, koordynator akcji.

Akcja skierowana jest zarówno do przedszkolaków, jak i do licealistów oraz do grup zorganizowanych czy rodzin z dziećmi. Na najmłodszych czekają gry, zabawy ruchowe i dźwiękowe o tematyce kolejowej oraz zajęcia plastyczne – kolorowanki, wycinanki, wyklejanki, kolaże, budowanie modeli z pudełek itp.

Jest też możliwość uczestnictwa w zajęciach zatytułowanych „Tajemnice lokomotywy” – podczas kolorowania schematu lokomotywy

ze skansenu i sklejanie uproszczonego kartonowego modelu (dzieci później zabierają go ze sobą) można poznać budowę parowozu.

Niezapomniana lekcja

Niezwykłą atrakcją są warsztaty związane z sekretami podziemnego schronu. Przy pomocy specjalnego „przewodniczka” dzieci poznają tajemnice kryjące się w podziemiach budynku administracyjnego – w autentycznym schronie przeciwlotniczym z czasów II wojny światowej. „Przewodniczek” – pocztówki z Chabówki – dzieci zabierają na pamiątkę.

Z racji tego, że warsztaty potrwają do końca września, Katarzyna Mańko zaprasza także wszystkich chętnych nauczycieli wspólnie ze swoimi uczniami.

Jan Głębiński

Skontaktuj się z zawiadowcą

Wszelkie informacje na temat akcji „Pociąg do pociągów” można uzyskać u Katarzyny Mańko – tel. 506 919 865, e-mail: edukart@wp.pl oraz klikając na stronę internetową: www.edukart.republika.pl.

Jesteś rolnikiem, domownikiem zarejestrowanym w KRUS?

Zgłoś się do firmy **COMBIDATA** na cykl **BEZPŁATNYCH** szkoleń realizowanych w ramach projektu:



W TURYSTYCE MOJA PRZYSZŁOŚĆ

Projekt jest realizowany na terenie województwa małopolskiego

Dzięki nam zdobędziesz kwalifikacje umożliwiające założenie i prowadzenie działalności gospodarczej w obszarze turystyki.

Zadzwoń:

0-801 30 30 30
lub **(12) 431 16 87**



www.eduportal.pl

COMBIDATA Poland Sp. z o. o.
Rynek Główny 6, 31-042 Kraków.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Projekt „W turystyce moja przyszłość” realizowany jest w ramach Priorytetu VIII Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki „Rynek pracy otwarty dla wszystkich”, Działanie 8.1 „Regionalne kadry gospodarki”, Poddziałanie 8.1.1 „Wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy”.

Zwierzyniec w Lesie Wolskim



ZOOLOGICZNY JUBILEUSZ. Krakowskie zoo ma już 80 lat. Przez ten czas urodziło się tu ponad 2 tysiące zwierząt ginących lub zagrożonych wyginięciem.

tekst

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Od rana do wieczora na wielkiej, kilkunastohektarowej polanie w środku krakowskiego Lasu Wolskiego głośnie zwierząt mieszają się z głosami ludzi. – Mamo! A co to tak huka: „ho-ho-ho”? – pyta zaniepokojony chłopczyk. – To tylko puszczyk – uspokaja go matka. – Ale wielki słoń! A czemu ta małpka ma białe uszy? O! Paw idzie po ścięce! A czy ten tygrys mnie zje? – przekrzykują się dzieci zwiedzające krakowski ogród zoologiczny. Jego adres – ul. Kasy Oszczędności Miasta Krakowa 14 – nie jest przypadkowy. To właśnie owa kasa w 1917 r. wykupiła unikatowy przyrodniczo, kilkusethektarowy teren Lasu Wolskiego, przeznaczając go na dostępny dla wszystkich krakowian Park Ludowy.

Jadwiga wabiła Michała

6 lipca 1929 r. otwarto „Zwierzyniec fauny krajowej w Lesie Wolskim”. W kilka dni później odwiedził go prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, nakazując przy okazji przekazanie tu jelenia z lasów swej rezydencji w Spale. Zwierzęta trzymano tu już jednak wcześniej. „W roku 1927 na terenie dzisiejszego zwierzyńca znajdowały się dwie klatki z lisami, klatka z borsukiem

i szereg klatk dla ptaków drapieżnych. O jeden kilometr od zwierzyńca w tzw. bażantarni, obecnie już zlikwidowanej, mieściły się wówczas zwierzęta roślinożerne, głównie sarny i jelenie. Publiczność krakowska, dowiedziawszy się z dzienników o istnieniu tego rodzaju atrakcji w Lesie Wolskim, zaczęła zwiędzać ją licznie, co zdecydowało o połączeniu obu grup i stworzeniu prowizorium zwierzyńca” – pisał Karol Łukaszewicz, autor przedwojennego przewodnika po krakowskim zoo.

Na polanie znajdującej się na wzniesieniu Pustelnik (345 m n.p.m) w środkowej części Lasu Wolskiego zgromadzone 94 sztuki ssaków, 98 sztuk ptaków i 12 sztuk gadów. Był m.in. niedźwiedź Michał, którego partnerka Jadwiga wabiła kłapaniem zębami. Była też jelenica Renia, która spacerowała swobodnie po ogrodzie. Jej przywiązanie do ludzi było tak wielkie, że gdy pewnej niedzieli żona dozorca poszła wraz z synkiem na Mszę św. do znajdującego się kilka kilometrów od ogrodu klasztoru ojców

kamedułów, przyzwyczajona do zabaw z nimi Renia szukała ich tak skutecznie, aż doszła do kościoła, wywołując konsternację wśród uczestników nabożeństwa. Do zwierzyńca, który odwiedzało corocznie kilkadziesiąt tysięcy osób, jeździł co godzinę autobus z ul. Pierackiego. Przejazd kosztował 50 gr. Część zwierząt w czasie okupacji wywieziono do niemieckich ogrodów zoologicznych. Sześć krakowskich żubrów

zginęło w czasie bombardowania zoo w Berlinie.

Po wojnie krakowski ogród był nadal typowym zwierzyńcem, będącym marginesem działalności przedsiębiorstwa zieleni miejskiej. Lepiej zaczęło się tu dziać, gdy w 1963 r. powstało osobne przedsiębiorstwo Miejski Park i Ogród Zoologiczny. Zaczęto przebudowywać stare, ciasne klatki. Od 1993 r. prowadzeniem ogrodu

Po alejkach zoo swobodnie spacerują pawie
NA GÓRZE: Jakub Pyrek opiekował się troskliwie chorym kangurkiem Mietkiem



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

zajmuje się Fundacja Miejski Park i Ogród Zoologiczny w Krakowie, zarządzająca jednocześnie krakowskimi lasami komunalnymi.

Rzadkie zwierzęta

Ogrodem zoologicznym z prawdziwego zdarzenia krakowski zwierzyniec zaczął się stawać w 1975 r., gdy dyrekcję objął kierujący placówką do dziś dr Józef Skotnicki. Zmodernizowano klatki i wybiegi, uzupełniono roślinność o taką, która jest zielona nawet jesienią i zimą, rozpoczęto również rozmnażanie zwierząt, szczególnie tych rzadkich.

W ogrodzie mieszka dziś ponad 1600 zwierząt, należących do 260 gatunków. Aż 120 spośród tych gatunków należy do ginących lub zagrożonych wyginięciem. Prawie połowa z nich jest rozmnażana. Niektóre są bardzo trudne do rozmnażania, np. orły. W krakowskim zoo udało się to jednak z orłami stepowymi.

– Udało się też rozmnożyć kondora, co było osiągnięciem na skalę światową. Jako pierwszy ogród w Polsce rozmnożyliśmy pytony siatkowe. Tylko w naszym ogrodzie rozmnożono w Polsce: torbacza kuskusa ziemnego z Nowej Gwinei, lisa pustynnego fenka, koty chausy (święte koty faraonów), uchatkę patagońską – mówi dyr. Józef Skotnicki.

Jedynie w krakowskim ogrodzie można na terenie naszego kraju zobaczyć: kuskusa ziemnego, ocelota, małpę gerezę angolską, ibisa australijskiego, sępa kasztanowatego, kakadu żółtoczube, toko czarnoskrzydłego i nefrytka królewskiego. – W ciągu 80 lat mieliśmy 2168 przychówków zwierząt należących do gatunków ginących i zagrożonych wyginięciem. Np. 122 owce arui żyjące w górach Atlas, 14 żubrów, 33 jelenie milu, 25 rysy, 31 lampartów, 33 jaguary, 43 tygrysy bengalskie, 23 małpki uistiti białoche, 41 boa dusicieli – wylicza dyr. Skotnicki.

Krakowski ogród współpracuje ściśle z innymi europejskimi ogrodami zoologicznymi w wymianie zwierząt, szczególnie tych rzadkich. – Do nas w ten sposób przyjechały z Czech i Finlandii m.in. pantery śnieżne – mówi dyr. Skotnicki.

Będą żyrafy

W krakowskim zoo, które co roku odwiedza 300 tys. osób, nie ma już niedźwiedzi. Winowajcami były ciasne klatki i miś z cyrku, który wyrwał się na swobodę. – Pojechałem na urlop do Milówki. Miło spędzałem czas nad Sołą. Rozłożyłem gazetę, a tam sensacyjna wiadomość, że niedźwiedź w krakowskim zoo wyszedł z klatki! Po powrocie podjąłem decyzję o likwidacji stanowisk niedźwiedzi w naszym ogrodzie. Ich klatki były

niewielkie, więc zwierzęta męczyły się. Lepiej nie mieć w zoo zwierzątka, któremu nie można zapewnić właściwych warunków, niż go męczyć. Liczyłem, że szybko uda się wybudować duży wybieg skalny, z fosą, odpowiedni dla niedźwiedzi. Niestety, do dziś nie udało się tego zrobić – mówi dyr. Skotnicki.

Szykowany jest już za to pawilon dla żyraf, których dotąd nie było w krakowskim ogrodzie. Inwestycja zakończy się prawdopodobnie w ciągu dwóch lat. W opolskim zoo czeka już na przejazd do Krakowa żyrafa samiec Centuś. Będą mu towarzyszyć dwie samice (jedna z Francji, druga z Niemiec). Takie wielkogabarytowe zwierzęta jak żyrafy czy słonie niełatwo się jednak transportuje. Specjalizuje się w tym kilka firm w Europie.

– Nasze dorosłe słonie – Baby (ok. 5 ton) i Citta (4,5 tony) – przyjechały kilka lat temu z hiszpańskiej Walencji w jednym kontenerze niemieckiej firmy przewozowej. Jechały przez 4 dni – opowiada dyrektor Skotnicki. – Nasi przedstawiciele pojechali do Walencji, aby poznać zwyczaje tych słoni. Zaprośiliśmy następnie do Krakowa hiszpańskiego pielęgniarza, który się nimi dotąd opiekował, aby przekazał naszym pracownikom komendy w języku hiszpańskim i niemieckim. Chodziło o to, żeby w czasie transportu i już na miejscu był z nimi dobry kontakt. Z transportem żyraf jest problem związany z ich wysokością. Opowiadał mi dyr. Gućwiński z wrocławskiego zoo, że gdy ściągali żyrafę z Czech, to gdy mijano wiadukt, pod którym stojąca żyrafa by się nie zmieściła, specjalnym lassem ściągano jej głowę w dół. Tak czy inaczej, taki nietypowy transport trzeba zgłosić do Ministerstwa Infrastruktury, które wyznaczy optymalną trasę, uwzględniającą wysokość wiaduktów i mostów oraz objazdy dużych miast. Przejazd przez centra miast jest niemożliwy, choćby ze względu na niski pułap przewodów tramwajowych. Na szczęście transportuje się żyrafy młode, które nie urosły jeszcze pełnego wzrostu. A samiec żyrafy może osiągnąć nawet 7 m wysokości – wyjaśnia szef krakowskiego zoo.

Bez eutanazji

Podopieczni krakowskiego zoo cieszą się wielką sympatią nie tylko zwiedzających, ale także personelu,

który zna na wylot psychologię zwierząt. Przez wiele lat ulubienicą wszystkich była słonica Kinga (pała kilka lat temu). Opiekowano się nią troskliwie. Gdy zapadła na reumatyzm, uszyto jej skórzane buty na zimę. – Nastroje Kingi, jej dobry i zły humor, rozpoznawaliśmy po ułożeniu i ruchliwości małżowin usznych. Wachlarzowało rozstawione, jakby nastrozone uszy, którymi gwałtownie poruszała i dodatkowo podniesiona trąba, uniesiona głowa, wyprostowany poziomo ogon świadczyły o tym, że jest ona rozgniewana i nie należy jej wchodzić w drogę. Najczęściej zdarzało się to po odebraniu Kinde jej ulubionej maskotki, z którą się nie rozstawiała, a którą była opona samochodowa – wspomina dyr. Skotnicki. W krakowskim zoo opiekują się zwierzętami do końca. Nie ma eutanazji. Wzruszający jest przykład kangurka Mietka. Urodził się na początku ub. roku. Malca, który od urodzenia nie domagał, porzuciła matka. Wziął go na wychowanie pracownik zoo Jakub Pyrek. Malutkiego, kilkusetgramowego kangurka umieścił w torbie, którą nosił na brzuchu cały czas (nawet w trakcie snu), aby zwierzę czuło ciepło. Mietek chował się początkowo nieźle. Potem jednak zaczął słabnąć. Dostał zaćmy, a w grudniu ub. roku padł po pęknięciu tętniaka aorty. Złowali go wszyscy, a szczególnie jego przybrany ojciec.

Pracownicy krakowskiego zoo interweniują także w terenie. – To było może 2–3 lata temu – wspomina Barbara Jaworska, była reporterka „Dziennika Polskiego” w Małopolsce zachodniej. – Na Zatorszczyznę wraz ze stadem bocianów przyleciał zabląkany... pelikan. Koniecznie chciał się ze swoimi nowymi „kolegami” zaprzyjaźnić na stałe, ale bocki go nie chciały – dziobały intruza i odtrącały. Pelikan bardzo szybko stał się ulubieńcem miejscowych ornitologów i mieszkańców gmin położonych nad pięknymi zatorskimi stawami. Pewnego dnia jednak zniknął, a ornitolodzy prędko przeprowadzili własne dochodzenie. Okazało się, że ptak został zabrany do krakowskiego zoo, gdzie obcięto mu lotki, żeby nie uciekł. Wicedyrektor placówki tłumaczyła mi, że tak było dla niego lepiej, bo na wolności na pewno by nie przeżył – opowiada dziennikarka.



Słonica Baby jest ulubienicą gości zoo

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

PANORAMA PARAFII **pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krakowie-Mydlnikach**

Tu śpiewa Jutrzenka

Kościół parafialny w Mydlnikach jest **wzniesiony na fundamentach XIX-wiecznego pałacu dworskiego**, należącego kiedyś do rodu Stelmachów.

Na początku XX w. Kraków był strategiczną twierdzą austriacką, dlatego mieszkańcy Mydlnik, należący do parafii św. Szczepana, mieli utrudniony dostęp do świątyni parafialnej (znajdującej się wówczas w centrum miasta). Z tego powodu w 1913 roku arcybiskup Adam Stefan Sapieha ustanowił w Mydlnikach kaplicę dojazdową, którą urządzono w... dawnej karczmie. Od sierpnia 1914 r. zaczęto w niej regularnie odprawiać Msze św. i nabożeństwa. 19 stycznia 1951 r. ks. kard. Sapieha wydał dekret erygujący parafię w Mydlnikach.

Wielkim problemem był wówczas dla młodej wspólnoty brak świątyni. Rozwiązanie pojawiło się na początku lat 50., gdy zlikwidowano Dom Dziecka, który mieścił się w pałacu dworskim. Budynek stał pusty i niszczał. Parafianie starali się go wydzierżawić na potrzeby parafii. Wówczas, za milczącą zgodą ówczesnego wojewody krakowskiego Kazimierza Pasenkiewicza, przeniesiono do pałacowych pomieszczeń wyposażenie z kaplicy. Władza nie miała wyjścia, jak tylko zaakceptować tę sytuację.

Na początku lat 60. parafia uzyskała pozwolenie na budowę plebanii i kościoła. Jednak dopiero w 1975 roku rozpoczęły się prace przy świątyni. Budowa trwała



W świetlicy dzieci mogą grać w ping-ponga, w „piłkarzyki”, a także uczestniczyć w zajęciach edukacyjnych

pięć lat. Lata 80. i 90. to czas wyposażania wnętrza kościoła, tak aby można było go konsekrować. Dokonał tego 17 czerwca 2001 r. ks. kard. Franciszek Macharski.

Parafia w Mydlnikach jest położona na przedmieściach Krakowa, co na pewno ma wpływ na jej specyfikę. Wiele inicjatyw duszpasterskich trafia tutaj na podatny grunt, jak choćby wprowadzona od niedawna niedzielna Msza dla dzieci, która już gromadzi bardzo dużo ludzi.

W parafii działa Akcja Katolicka, do której należy około 20 osób; istnieje 11 róż Żywego Różańca, w tym jedna ministrancka; jest 40-osobowa liturgiczna służba ołtarza (ministranci, kandydaci, lektorzy); kilkunastu młodych ludzi należy do grupy apostołskiej.

Ostatnio 30-osobowa scholka parafialna dziewcząt, o wdzięcznej nazwie „Jutrzenka”, prowadzona przez organistę i ks. Ryszarda Gacka, wikariusza parafii, nagrała i wydała płytę pt. „Przez Maryję do Chrystusa”.

Przy parafii działa świetlica dla dzieci, otwarta w środy od 15.00 do 18.00 i w soboty od 10.00 do 14.00, do której zapisanych jest 70 podopiecznych. Oczywiście, nie wszyscy przychodzą systematycznie, ale zawsze w zajęciach uczestniczy ich co najmniej kilkunastu. Wszystkie zajęcia (plastyczne, muzyczne, języka angielskiego) prowadzą nauczyciele wolontariusze. W ubiegłym roku dzieci mogły skorzystać z korepetycji z matematyki.

ks. io

Zdaniem proboszcza



– Przez 15 lat byłem zastępcą dyrektora administracyjnego Papieskiej Akademii Teologicznej, teraz

Uniwersytetu Jana Pawła II. Zdawałem sobie sprawę, że ta funkcja na uczelni nie jest dożywotnia, bo przecież dla każdego księdza najważniejsza jest praca duszpasterska z ludźmi. Zaraz po objęciu parafii musiałem przejść po kołodzie. Doświadczylem wtedy od ludzi dużo życzliwości, choć wiadomo, że byłem traktowany też z dystansem i rezerwą. Parafia liczy obecnie około 2300 osób, z czego na niedzielne Msze przychodzi nieco ponad 1000. Wspólnota rozrasta się, przybywa nowych domów i osiedli mieszkaniowych. Za 10 lat w parafii może mieszkać nawet 5 tys. ludzi. W związku z tym ważnym zadaniem duszpasterskim jest przyciągnięcie tych ludzi do kościoła i pomoc w odnalezieniu się ich w nowej wspólnotie parafialnej. Zauważyłem, że są u nas takie osiedla, na których ludzie mieszkają na stałe, ale są też i takie, na których duża część mieszkań jest wynajmowana. Ludzie mieszkają w nich tymczasowo, a to nie sprzyja wiązaniu się ich z parafią. Budujące jest to, że do naszego kościoła przychodzi stosunkowo dużo młodych małżeństw, mieszkających tutaj od niedawna, które są religijne i często przystępują do Komunii św.

Ks. kan. Jan Rajda

Święcenia kapłańskie przyjął w katedrze na Wawelu w 1981 r. Proboszczem w Mydlnikach jest od 9 stycznia 2006 r.



Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta

7.30, 9.00,
10.30 (dla dzieci),
12.00, 18.00.

W dni powszednie

7.00, 18.00.